

W poszukiwaniu piękna Bałkanów – Rumunia



Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

W poszukiwaniu piękna Bałkanów – Timisoara, Rumunia

Opracował: Krzysztof Danielewicz, 2023.

Rano zjadłem miłe śniadanko w przyjemnych promieniach słonecznych i ruszyłem do Rumunii. W drodze korzystałem ze wskazań nawigacji, która doprowadziła mnie do bardzo małego przejścia granicznego, gdzie w kolejce czekały tylko dwa samochody. Okazało się to najprzyjemniejsze przejście graniczne w całej mojej bałkańskiej podróży.

Po dojechaniu do świetnego hotelu, który wybrałem dzień wcześniej, od razu udałem się na zwiedzanie centrum Timisoary. Analizując zdjęcia tego miasta dostępne w internecie, wiedziałem, że mogę spodziewać się pięknego starego miasta. Jednocześnie niespecjalnie sprawdziłem na mapie, dokąd iść w pierwszej kolejności. Nawigacja doprowadziła mnie do placu Zwycięstwa, który wydał mi się głównym placem starego miasta. Dalej poszedłem w kierunku katedry prawosławnej i rzeki Bega. Poza kilkoma kamienicami już odrestaurowanymi i kilkoma w remoncie nie znalazłem tego, czego się spodziewałem.

Kiedy już miałem powoli zrezygnować z dalszego chodzenia po centrum miasta, okazało się, że piękne ulice i place są w kierunku północnym, dokładnie odwrotnym niż szedłem. Pierwsza pięknie odrestaurowana ulica prowadziła na plac Wolności, od którego odchodziły kolejne urokliwe uliczki, i kolejny plac Jedności, na którym stały wspaniale odrestaurowane stare tramwaje, co ma przypominać, że Timisoara była pierwszym miastem w Europie, gdzie pojawiły się tramwaje konne i uliczne oświetlenie uliczne.

Place i ulice, które zobaczyłem, zaskoczyły swoją liczbą i architekturą i zachęcały, aby poczekać do wieczora i zobaczyć to miasto oświetlone. Duża część kamienic znajduje się w trakcie renowacji, co ze względu na ich rozmiar oraz zdobienia musi być bardzo drogie i czasochłonne. Można w tym mieście spotkać różne style architektoniczne, są cerkwie, kościoły i synagogi.

W międzyczasie zjadłem kolację w tradycyjnej rumuńskiej restauracji Beraria 700, która miała w internecie wiele pozytywnych opinii. Pyszne żeberka popijałem rumuńskim winem Selene i słuchałem rumuńskiej muzyki. Było to piękne podsumowanie mojej bałkańskiej przygody. Po kolacji pospacerowałem po pięknie oświetlonym starym mieście, gdzie cieszyły się życiem setki turystów i mieszkańców tego pięknego miasta. Na placu Zwycięstwa miałem okazję

zobaczyć grupkę małych dzieci, które pięknie grały i śpiewały piosenki, otrzymując duże brawa.

Podsumowując, Bałkany są bardzo atrakcyjne turystycznie. Na niewielkim geograficznie terenie mamy szansę zrealizować wszelkie swoje potrzeby turystyczne: od morza, poprzez jeziora, wodospady, góry, miasta na liście UNESCO, stare miasta, wielokulturową kuchnię i pyszne wina czy rakije. Najbardziej atrakcyjna pod kątem „obszar a różnorodność” jest chyba Czarnogóra. Natomiast równie piękne i atrakcyjne kosztowo są Bośnia i Hercegowina, Albania i Macedonia Północna. Moim największym zaskoczeniem i odkryciem, w kategorii „stereotyp a rzeczywistość”, jest absolutnie Albania. To piękny, po włosku temperamentny, naturalny i różnorodny kraj, bardzo otwarty na turystów. Zresztą Albańczyków widać na każdym kroku nie tylko w Albanii, ale także w Macedonii Północnej. Przez całe trzy tygodnie i 5000 przejechanych kilometrów nie byłem świadkiem żadnej niebezpiecznej czy agresywnej sytuacji. Naprawdę warto zmienić swoje przyzwyczajenia turystyczne i udać się w nowych kierunkach, tym bardziej że praktycznie ze Skopje do Gniezna prowadzą cały czas autostrady i drogi ekspresowe.





























